

przenoszenie i zwiększenie infekcyi ze zgniłych ziemniaków i z niezawsze pewnych drożdży workowych i dozwala na osiągnięcie możliwie dobrych wydatków zapomocą najtańszego środka fermentacyjnego, w najprostszym sposobie, przy najbardziej nawet prymitywnym urządzeniu.

Oczyszczenie drożdży piwnych, słabe ukwaszenie hołowicy, wykluczenie ubo-

cznych fermentacyi kwasowych i zwiększona wartość odżywcza siodu długiego nie są oczywiście bez korzystnego wpływu na jakość wywaru, który przy nienormalnych stosunkach bieżącej kampanii daje wiele powodu do skarg; przy tym sposobie fermentacyi otrzymuje się wywar zupełnie normalny.

Z praktyki.

— O gorszej kampanii. — Ziemniaki czy ziemia. — O płuczkach i zgniłych ziemniakach. — Krótkie ukwaszenie bakteriami kwasu mlekowego. — Drożdże z Kolędzian. — O wydatkach i niskim odfermentowaniu. — Zalewanie jęczmienia bez pyłu w słodowni. — Sól dra Effronta. — Lactoformol. — O opale i rusztach. Dzięki wyjątkowo słotnemu latu, mając do przeróbki produktu znacznie gorszej jakości, niż w roku ubiegłym, musimy bieżącą kampanię zaliczyć do trudniejszych, nastęrczających kierownikom gorzełń sporo trosk, którym sumienna, wyteżająca praca nie zawsze skutecznie zapobiedz może.

Nie tyle jeszcze niższa procentowość skrobi w kartoflach, a idący z tem w parze większy procent niecukrów (o czem nas tabelka Behrenda, Maerckera i Morgena nie objaśnia, przyjmując szablonowo, oprócz skrobi, 5.8% ciał innych, w każdym, bez wyjątku, gatunku ziemniaków), — ile niesłychane obziemienie tych ziemniaków daje się nam we znaki, uniemożliwiając wyliczenie się z ilości oddanej na wagę, na którą niekiedy złożyło się $\frac{4}{5}$ ziemniaków i $\frac{1}{5}$ ziemi. Próba na stopień obziemienia przeprowadzona komisyjnie wobec członków zarządu, skoro wykaże niebywały procent zanieczyszczenia, przeraża tych panów tak, że nie dowierzają sobie, czy dobrze widzieli; powiadają, że n. p. 17% — to wręcz niemożliwe i proponują gorzelnikowi, żeby kilka procent „opuszczać”, co rad nie rad uczynić musi, mimo iż wie, że poprzednio przychodziły i przyjdą jeszcze transporty, zawierające ponad 20% ziemi, powtarzam: na wagę, jako ziemniaki, oddawanej!

Płukanie takiej „ziemi kartofle zawierającej”, w naszych krótkich płuczkach mechanicznych omówił należycie p. Hordyński w numerze 4 naszego pisma, dowodząc wielkiej znajomości przedmiotu; nie mam tu zatem wiele do powiedzenia, chyba zaproponuję ogłoszenie konkursu na płuczkę, któraby jeszcze mniej odpowiadała swojemu zadaniu, niż będące obecnie w powszechnym użyciu krótkie płuczki Eckerta. Możeby pp. fabrykanci maszyn potrafili w XX. stuleciu stworzyć maszynę myjącą kartofle, nie tylko wtedy, kiedy przychodzą czyste, lecz i obłocone — na czysto. Jeżeli zechcą — potrafią!

U nas październikowy mróz dopełnił miary tegorocznych klęsk elementarnych jeszcze tem, że niespodzianie poraził w prowizorycznie przykrytych kopcach około 2.000 cetn. m. ziemniaków, co spostrzeżono dopiero po upływie paru tygodni, kiedy one, zmarzłe po jednej stronie kopca, już odtajały i spowodowały gwałtowną podwyżkę ciepłoty w kopcu, parzącą część ziemniaków na rozsypującą się, cuchnącą miazgę.

Taki produkt trzeba było natychmiast przerobić, forsując pełnych 7 hektolitrow. Pomijam nieuniknioną stratę już w płucce, gdzie „uproszczoną manipulacją”, miało się z rozpadających ziemniaków brać od razu, uchodzącą wraz z wodą do kanału, na szczęście bowiem, spodziewanych dalszych dotkliwych strat — nie było wcale.

Prowadząc hołowicę na kwasie mlekowym, na swój sposób, z krótkim, 2-godzinnym ukwaszeniem, którą poniżej opi-